

Balkany bez egzotyki

Wojciech Śmieja

Wojciech Śmieja

Bałkany bez egzotyki¹

W połowie lat 90. podczas moich studiów uniwersyteckich musieliśmy zaliczyć przedmiot „literatura obca”. Do wyboru wielkie europejskie literatury: niemiecka, angielska, francuska, rosyjska i jakby trochę na doczepkę, południowoślowiańska. Wybrałem tę ostatnią i wówczas nie był to wybór oczywisty – niewielu spośród nas ją wybrało, mieliśmy poczucie jej drugorzędności. Wybierający pozostałe literatury mieli o nich jako takie pojęcie: Dickens i Joyce, Balzac i Proust, Goethe i Mann, Dostojewski i Majakowski – a my? Może co bardziej czytani słyszeli o Andriciu, ale ja, nawet jeśli o nim słyszałem, myliłem *Most na Drinie* z *Mostem na rzece Kwai*.

Prawie dwadzieścia lat później sytuacja jest zdecydowanie inna. Literatura postjugosłowiańska jest obecna na półkach księgarskich. Niektórzy pisarze cieszą się nawet dużą popularnością – Dubravka Ugrešić jest tu standardowym przykładem, inni osiągają sukcesy: np. w 2012 roku Miljenko Jergović został uhonorowany Literacką Nagrodą Europy Środkowej – Angelus.

Wojciech Śmieja

– doktor, adiunkt w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej na Uniwersytecie Śląskim, autor książki *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej literaturze homoseksualnej*. Wkrótce ukaże się jego monografia *Homoseksualność i polska nowożytność*. Kontakt: wojsmi@wp.pl

1 Recenzja książki: M. Duda *Polskie Bałkany. Proza postjugosłowiańska w kontekście feministycznym, genderowym i postkolonialnym. Recepcja polska*, Universitas, Kraków 2013.

Bałkany interesują nas na powrót z wielu względów. Najbardziej prozaiczny to ten, że chorwackie czy czarnogórskie wybrzeże to miejsce naszych niedrogich wakacyjnych pielgrzymek. Ambitniejsi turyści odwiedzają i zwiedzają szczególnie popularne wśród niezamożnych studentów-plecakowiczów Serbię i Macedonię, a nawet Kosowo czy Bośnię. Bukoliczny pejzaż i wspomnienie krwawej wojny, której był teatrem – ten kontrast nieustannie nas zadziwia.

Swoistą modę na Bałkany dyskontuje Wydawnictwo Czarne Andrzeja Stasiuka i Moniki Sznajderman, które też niewątpliwie przyczyniło się do jej wzbudzenia i utrwalenia. W mniejszym, ale też znaczącym stopniu przyczyniła się do tego Fundacja Pogranicze jako wydawca „Krasnogrudy” i cennych przekładów Drago Jančara, Bory Ćosicia, Dževada Karahasana i innych. Słowem, wizyta w dobrej księgarni powinna nas umacniać w przekonaniu, że literatura krajów byłej Jugosławii jest u nas „dobrze obecna”.

Fenomenowi temu z bliska postanowił przyjrzeć się poznański literaturoznawca – Maciej Duda. Jego praca *Polskie Bałkany. Proza postjugosłowiańska w kontekście feministycznym, genderowym i postkolonialnym. Recepcja polska* jest, o ile wiem, pierwszą taką – bardzo, jak się okazuje, potrzebną – próbą.

Na korpus tekstów, którymi zajmuje się Duda, składa się nieco ponad 60 tytułów wydanych w ostatnich latach. Wszystkie one mieszczą się w bardzo szeroko zakrojonej definicji „prozy postjugosłowiańskiej”. Definicja ta jest jednak hybrydyczna i nieostra, gdyż w tym kontekście umieszcza autor twórczość pisarzy zarówno z krajów byłej Jugosławii (głównie jednak Chorwacji, Serbii i Bośni), jak i emigrantów (wspomniana Ugrešić, Vesna Goldsworthy), a nawet autorów polskich (Gustaw Herling-Grudziński, Hanna Samson, Inga Iwasiów) czy amerykańskich (Robert D. Kaplan). O tym, że „proza postjugosłowiańska” jest terminem-workiem, przekonuje nas także to, że oprócz beletrystyki czystej wody (Vedrana Rudan, Ornela Vorpsi, Miljenko Jergović) mamy do czynienia z twórczością autobiograficzną (Bora Ćosić), eseistyką (Ivan Čolović), reportażem (Slavenka Drakulić), a nawet z opracowaniami naukowymi (Maria Todorova, Božidar Jezernik)².

Pewnym usprawiedliwieniem dla tego pomieszania materii może być sytuacja wydawnicza. Duda usiłuje nas przekonać, że reprezentatywność literatury postjugosłowiańskiej na polskim rynku jest wątpliwa

2 W tak szeroko zakrojonym projekcie dziwi nieobecność cenionej i tłumaczonej na polski eseistyki Karla Markusa-Gaussa.

i przypomina system krzywych luster. W krzywym zwierciadle, jak wiadomo, jedne części ciała są nieproporcjonalnie duże, inne skurczone, jedne nad miarę przedłużone, inne zaś dziwnie przemieszczone. Duda próbuje zastanowić się i pokazać nam, jak te lustra działają.

Krzywizny wynikają według Dudy z kilku przyczyn, takich jak: asynchroniczność przekładów, polityka wydawnicza wydawnictw często tożsama z gustami ich właścicieli, nasza nieznamość lokalnych kontekstów kulturowych. Być może najważniejszą z nich są jednak modalności odbiorcze, które wykształciły się w Polsce. My po prostu Bałkany sobie trochę orientalizujemy – powiada Duda. Toteż spośród omawianych utworów najżywsze reakcje czytelnicze wzbudziły *Bałkańskie upiory* Roberta D. Kaplana, które według Dudy

stają się współczesnym bestiariem opartym na schemacie potwierdzania stereotypu wynikającego z uprzedzenia. Pytania zadawane przez podróżnika jednocześnie doskonale wtapiają się w romantyczne przeświadczenia o orientalnej, uwodzącej inności niezdoitych jeszcze terenów.³

Stereotypowa narracja Kaplana zdobyła taką popularność, gdyż jest... stereotypowa, a przez to łatwostrawna i sycąca niczym danie z fast foodu⁴.

Niestety na zmianę naszych modalności odbiorczych niewielki wpływ mają spolszczone prace Marii Todorovej i Božidara Jezernika. Dekonstrukcyjne i postkolonialne analizy Bułgarki i Słoweńca opisują dość szczegółowo konstrukcję tych samych krzywych luster, które w odniesieniu do polskiego rynku literackiego analizuje Duda, stąd obie prace są dwiema z najważniejszych, do których Duda się odwołuje. Znikomy rezonans, z jakim oba te, doskonale skądinąd, opracowania spotkały się w Polsce, pozwala Dudzie w konkluzji postawić polską recepcję prozy postjugosłowiańskiej w stan oskarżenia. Oskarża nas o „instrumentalizację wzorcowej dla nas twórczości”⁵ służącą „potwierdzeniu stereotypowych figur”⁶; „zawężenie

3 M. Duda *Polskie Bałkany...*, s. 65.

4 Nie do końca zgadzam się w tym względzie z Dudą – należy pamiętać, że książka Kaplana powstawała pod koniec lat 80. i swoim zasięgiem obejmowała także Grecję, Węgry, Rumunię i Bułgarię. Dla współczesnego czytelnika najciekawsze jest, jak sądzę, właśnie to, że amerykański reporter odwiedza kraje demoludów tuż przed upadkiem żelaznej kurtyny.

5 M. Duda *Polskie Bałkany...*, s. 244.

6 Tamże.

pól odczytań” (brak lektury w polu campowym, bhabhowskiej mimikry, queerowym *etc.*), „wybór tłumaczeń ujawnia wielość miejsc mówienia”, ale recepcja jest „niezdekolonizowana [...] a kwalifikacja b a ł k a n ą s k a oznaczać ma inną, gorszą, wreszcie dziką rzeczywistość niedyskursywną”⁷.

Efektem tego postawienia recepcji w stan oskarżenia jest to, czego Duda nie zapowiada w tytule swojej książki, a co bardzo go zajmuje: „ujawnianie płaszczyzn potencjalnych, niekoniecznie alternatywnych, acz wciąż pomijanych odczytań”⁸. Tak, na książkę Dudy składają się liczne mikroeseje i błyskotliwe interpretacje szczególnie bliskich mu autorów: Vedrany Rudan, Vesny Goldsworthy, Juli Zeh.

Z pewnością książce Dudy można postawić różne zarzuty – na pewno uczeni sławiści będą w stanie wychwycić pewne uproszczenia i przeinaczenia (Duda nie sięga do literaturoznawstwa czy krytyki literackiej krajów byłej Jugosławii), nie podoba mi się, że książka z „kontekstem genderowym” w tytule sięga do Judith Butler za pośrednictwem Błażeja Warkockiego, ale mimo to pragnę podkreślić, że Duda wiele jednak porządkuje, dekolonizuje, a przede wszystkim ukazuje potencjał literatur(y)?, które są nam bliskie, które czytamy może nie tak hurtowo, jak Duda, ale jednak czytamy. Sądzę, że po lekturze opracowania Dudy nasza lektura prozy postjugosłowiańskiej będzie dużo bogatsza i będziemy ją podejmować z głębszym namysłem nad tym, co i w jaki sposób czytamy.

Abstract

Wojciech Śmieja

UNIVERSITY OF SILESIA (KATOWICE)

The Balkans without exoticism

Review: Maciej Duda, *Polskie Bałkany: Proza postjugosłowiańska w kontekście feministycznym, genderowym i postkolonialnym. Recepcja polska*, Univesitas, Cracow 2013.

7 M. Duda *Polskie Bałkany...*, s. 245.

8 Tamże, s. 246.